

# Dziennik Grodziski

Nr 58/06 (58)

JEDYNA V-ŚWIATOWA GAZETA UKAZUJĄCA SIĘ CODZIENNIE

Za ćwierć liberta

Str. 1 – Flesz, Zapowiedź wywiadu  
Str. 2 – Grom z jasnego nieba (odc. 48)  
+ DODATEK GOSPODARCZY

## MINĄŁ DZIEŃ

Prokurator Opalski ma ponoć wrócić do świata żywych i dokończyć edukację Melanie.

...

Galeria Gellońska ogłosiła konkurs "Quo Vadis Sarmacja?", w którym członkowie i sympatycy NZMu przygotowują plakaty antyrządowe. Galeria wystąpiła o Rządu z prośbą o dofinansowanie w wysokości 100 lt.

...

Nawalił webmaster, u którego Redakcja zamówiła stronę internetową Turnieju o rękę panny Lili i przez to Turniej zanotuje poślizg. Mamy obiecanę, że strona będzie gotowa na dziś wieczór, więc uruchomienie nastąpi prawdopodobnie we wtorek.

...

Dziś pierwszy raz publikujemy dodatek gospodarczy do Dziennika Grodziskiego autorstwa wicehrabiego Szcześniewskiego. Redakcyjny ekspert wyjaśnia zagadnienia sarmackiego rynku i udziela cennych wskazówek.

...

Prawnicy współpracujący z Redakcją niepochwlebnie ocenili projekt Konstytucji przyjęty przez Izbę Senatorską. Cytat: *Cały ten system ustaw organicznych jest po prostu chory. Ta konstytucja praktycznie nie ma treści. Na przykład: "orzekają niezawisli sędziowie" - a ich niezawisłość określa ustawa organiczna. Ponieważ tych ustaw nie ma - to, w tej chwili nie ma żadnej gwarancji niezawisłości.*

Redaktor Naczelny  
[markiz@kowalczykowski.net](mailto:markiz@kowalczykowski.net)

Literat hrabia Nowicki  
[jagoo@post.pl](mailto:jagoo@post.pl)

Rafał wicehrabia Szcześniewski  
[s\\_rafal@interia.pl](mailto:s_rafal@interia.pl)



## Jutro – wywiad!

**Z prawdziwą przyjemnością informujemy, że już w kolejnym numerze Dziennika Grodziskiego zamieścimy wywiad z Prezesem Sądu Najwyższego Przemysławem hrabią Figlem. Oto kilka pytań i odpowiedzi, które pojawią się w jutrzejszym wywiadzie.**

**Dziennik Grodziski: No właśnie, jak to było z wyrażaniem wotum zaufania? Odkonstytucyjnie zgodzie z literą prawa?**

**Przemysław Figiel:** Na szczęście tak. W przeciwnym wypadku moglibyśmy mieć problem.

**DG: Ale okazało się, że mamy legalny Rząd. Muszę przyznać, że Sąd Najwyższy działa bardzo sprawnie, choć pracy nie ma zbyt dużo. Czy nie czuje Pan pewnego niedosytu nie orzekając już w pierwszej instancji?**

**PF:** Nie mogę zgodzić się z tym, że SN ma mało pracy. Obecnie na wydanie oczekują jeszcze co najmniej 3 orzeczenia. W porównaniu z wcześniejszym okresem to olbrzymi wzrost. A co do pytania – nie. Zdecydowanie nie. SN rozpatruje o wiele bardziej różnorodne sprawy niż SK nie sposób się w nim nudzić, a to oczywiście motor do dalszego rozwoju.

**DG: Czy na chwilę obecną jest szkolony nowy sędzia?**

**PF:** Niestety nie. Ale jeżeli są chętni wśród czytelników, to serdecznie zapraszam.

ŁUKASZ HRABIA NOWICKI

## GROM Z JASNEGO NIEBA

ODCINEK 48

Zdażyłam pomyśleć, że skoro uszkodzony został przyjaciel, to karetkę jednak wezwać należy. Czy wezwałabym do potencjalnego wroga, przyznaję, nie wiem.

- Dziadku – przerwałam Błażejowi, który ciągle coś mamrotał pod nosem – widziałeś jakąś krew?  
- A jak? – zirytował się dziadek – to bezkrwiste bydle, godzinami tłuc można a juchy nie

zobaczysz!

No, to pół biedy – odetchnęłam w duchu wyłączając się kolejny raz. Uklękłam przed ciałem. Obejrzałam się za siebie słysząc jakiś hałas. Dziadek właśnie opierał się o krzesło i również usiłował uklęknąć.

- A ty co robisz? – zdziwiłam się.

- Wieczne zmiłowanie? – zapytał dziadek – pomodlić się trzeba?

- Kurczę... – wstałam – nie! Dziadku! Wstań!

Podniosłam go kolejny raz i posadziłam wygodnie na krześle. Wygodnie z mojego punktu widzenia, miałam nadzieję, że sam teraz nie zejdzie.

- Chcę sprawdzić czy nic mu się nie stało – objaśniłam Błażeja.

- Nie wstanie, nie ma prawa – dziadek machnął lekceważąco ręką.

Machnęłam tak samo, tyle że w jego stronę. Ostrożnie obróciłam ciało – no tak, sierżant Sosnowski. Chlapnęłam mu na twarz wodą i zaczęłam delikatnie stukać po twarzy. Po niecałej minucie otworzył oczy.

- Zemsta została dokonana – oznajmiłam na jego pytające spojrzenie.

- Elfy niech zejną pod ziemię – jęknął.

- Hm... – odpowiedziałam bo nic innego nie przychodziło mi do głowy – mój dziadek dał panu w głowę.

- Pani dziadek? – zdziwił się uprzejmie sierżant.

- Uhm – potwierdziłam skinieniem głowy – pewnie zemścił się za akcję pod płotem. Tylko skąd o niej wiedział?

Przez chwilę rozważaliśmy w milczeniu ten temat, ale sierżant chyba uświadomił sobie, że robię sobie z niego żarty. Podniósł się chwiejnie i usiadł na krześle.

- Dzień dobry – skłonił się uprzejmie dziadek – napije się pan kawy?

- Ja zrobię! – własnym ciałem zablokowałam dziadkowi dostęp do porcelany.

- To i mnie mleczka nalej – rozjaśnił się do końca dziadek.

Zrezygowana nalałam mleka dziadkowi, sierżantowi zaparzyłam kawę, której nie chciał wypić ale wypił z przyjemnością, a sobie zrobiłam herbatę. W trakcie czynności przygotowawczych, jak i w trakcie picia, przekrzykując odgłosy pijącego dziadka, wyjaśniłam sierżantowi różne przypadłości Błażeja. Sosnowski odniósł się do nich z pobłażaniem i lekkim rozbawieniem, pomimo licznych guzów na głowie. Dziadkowi wydawało się, że omawiamy formę Adama Małysza z zeszłego roku i kiwał potakująco głową. Raz tylko stwierdził, że Schmitt też nie jest zły.

\*\*\*

- Dupa a nie więzień! – oznajmił Kruszynce jego osobisty ochroniarz.

- Proszę?

- Dupa, szefie. Nie ma jej. Okno wybite. Krzesło rozwalone, meble poprzestawiane. Kajdanki leżą.

- A Kazik? – Kruszynka był wyjątkowo opanowany.

- Kazik żyje – w głosie ochroniarza zabrzmiał cień wątpliwości – ale wie szef, chyba nie za długo...

- Zepchnęła go ze schodów? A może celnym ciosem złamała parę żeber? Nie zastrzeliła przypadkiem?

- No nie szefie, ale myślę, co szef każe z nim zrobić... Bo okazało się, że on to u tej swojej siedział, a do Flisowej w ogóle nie filował. Nic a nic. A jak jej teraz nie ma, to kto jest winny? Kazik! No to ja teraz myślę tak sobie, co szef każe z nim zrobić?

- Nie mów, że ten bałwan...

- Tak szefie, u tej swojej Ani siedział.

- Cholera jasna! – opanowanie prysnęło jak bańka mydlana – czy ja do nikogo nie mogę mieć zaufania? Czy nikt nie może niczego dobrze zrobić? Czy muszą otaczać mnie same gamonie, bałwany, idioci...

## Przydatne adresy

[www.mfig.sarmacja.org](http://www.mfig.sarmacja.org) w dziale dane techniczne znajdziemy informacje dotyczące materiałów produkowanych w Syriuszu. Dane dotyczą surowców z jakich się je wytwarza, ich ilości, a także budynek, w jakim można produkować dane dobro.

[www.sarmacja.org/towary.php](http://www.sarmacja.org/towary.php) praktycznie to samo co na stronach ministerstwa, tutaj jednak wszystko jest zestawione naraz, zatem nie trzeba skakać między stronami.

## Z giełdy

Na giełdzie aktualnie dostaniemy tanio węgiel (0,3 lt/j) oraz rudę miedzi (0,4 lt/j). Niesamowicie wysoka jest jednak cena koksu (1,6 lt/j), drogie też są składniki tygodniowej racji żywnościowej (pieczywo 3,5 lt/j)

## Przydatne informacje

**Narzędzia** zużywają się w tempie 0,002j na każdą przetworzoną jednostkę, co oznacza, że 1j narzędzi starczy do przetworzenia 500j surowców.

**Elektryczność i oczyszczanie** zużywają się w tempie 0,05j na każdą wyprodukowaną jednostkę, co oznacza, że 1j oczyszczania, bądź elektryczności starczy do produkcji 20j dowolnego produktu.

**Benzyna** zużywa się w tempie 0,01j na każdą przewiezioną jednostkę, co oznacza, że 1j benzyny starczy do przewiezienia 100j materiałów.

Jeden **pracownik** z 1j narzędzi jest w stanie przetworzyć 1,5j surowców.

## Własna firma

Własna firma to niewątpliwie cel wielu Sarmatów. Spora jednak grupa z nich nie zdaje sobie nawet sprawy z tego, jakie koszty niesie za sobą założenie i prowadzenie firmy w Sarmacji. Dlatego też firma LOGiS postanowiła wspomóc tę grupę naszych mieszkańców. W serii artykułów „Własna firma” zostaną przedstawione nakłady i koszty oraz potencjalne zyski związane z działalnością w danej branży, a także zagrożenia i szanse. W naszych rozważaniach zakładamy, iż właściciel firmy jest jednocześnie pracownikiem, a przedsiębiorstwo nie jest jedynym źródłem dochodów, stąd też nie uwzględniamy kosztów wyżywienia pracownika.

Na początek zaczniemy od branży żywieniowej. Jest to w zasadzie jedyna branża mająca zagwarantowany popyt. Każdy bowiem z mieszkańców jeżeli chce przeżyć, musi się żywić. Budowanie kolejnej restauracji miało by się jednak z celem. Z dostępnością niektórych materiałów niezbędnych do produkcji żywności jest ciężko, a ceny dostępnych potrafią osiągnąć zawrotne sumy. Małe zatem prawdopodobieństwo, że uda nam się wyprodukować dużą ilość, taniego jedzenia, które pozwoliło by nam zawładnąć nasyconą już branżą, spłacić kredyt i jeszcze zarobić. Trzeba zatem szukać miejsca wśród dostawców restauracji. Ich właściciele bardzo często narzekają na znikomą ilość, a czasem wręcz brak, drogich narzędzi kuchennych. I właśnie ich produkcją się dzisiaj zajmujemy.

Na początek nakłady. Aby móc działać w Syriuszu konieczny jest budynek. W tym przypadku jest to „manufaktura”, którą można wybudować już za 19,99 lt. Budynek musi jednak stanąć na działce, jest to koszt ok. 50 lt.

Na początek warto by mieć co najmniej 10j narzędzi, co kosztuje ok. 80 lt. Dodatkowo należy doliczyć 5 lt za zarejestrowanie firmy. I to wszystkie nakłady – 154,99 lt.

Poza nakładami są jednak jeszcze koszty. Wiążą się one z zakupem elektryczności, oczyszczania oraz narzędzi, gwarantujących ciągłość produkcji na danym poziomie. Elektryczność i oczyszczanie starczą do produkcji 20j narzędzi kuchennych i kosztują odpowiednio 1,75 lt/j oraz 1,9 lt/j. Narzędzia kuchenne produkowane są z trzech surowców: stal – 1j (2 lt/j), deski – 1j (1,99lt/j), plastik – 1j (1,5lt/j). Narzędzia produkcyjne wystarczają do przetworzenia 500j surowców, co oznacza, że po przetworzeniu 498 jednostek, tj. Produkcji 166j narzędzi kuchennych, pozostanie nam 9j narzędzi produkcyjnych, które będziemy musieli uzupełnić, by nadal móc produkować co najmniej 3j produktu na dobę. Zatem co 166j narzędzi kuchennych wydamy kolejne 8 lt na narzędzia produkcyjne oraz  $8,3 \cdot 1,75 = 14,5$ lt na elektryczność i  $8,3 \cdot 1,75 = 15,8$ lt na oczyszczanie. Łącznie wydamy niespełna 40 lt. Przy wzmiankowanych możliwościach produkcyjnych (produkcji całkowitej równej 3j/dobę) 166j narzędzi kuchennych będziemy produkować niewiele ponad 55 dni. Zatem co 55 dni będziemy ponosić koszty w wysokości 40 lt.

Skoro już wiemy ile wydamy, warto policzyć ile zarobimy. Surowce niezbędne do produkcji 1j narzędzi kuchennych będą nas kosztowały 5,5 lt. Dodatkowo

należy wliczyć koszty równe  $\frac{40lt}{166j} = 0,24lt/j$ . To łącznie da kwotę ok. 5,8 lt/j.

Sprzedając nasz produkt po 6,5 lt/j, a więc po najatrakcyjniejszej cenie gwarantującej zbyt, przy produkcji 3j/dobę, dziennie zarobimy 2,1 lt czystego zysku. To oznacza, że inwestycja zwróci się nam po ok. 72 dniach. Począwszy od 73 dnia, wartość zgromadzonych przez nas środków będzie rosła o niespełna 15 lt/tydz., w ciągu miesiąca – 63 lt. Dodatkowy zysk możemy powiększyć dzięki produkcji na stałym poziomie. Oznacza ona bowiem, zapotrzebowania na stałym poziomie, a co za tym idzie, gwarantuje zbyt stałej ilości surowców naszym dostawcom. To z kolei jest silnym argumentem przy negocjowaniu cen, szczególnie przy dłuższej współpracy.

Podsumowując, produkcja narzędzi kuchennych to ta część naszej gospodarki, gdzie wciąż jest jeszcze dużo miejsca dla nowych przedsiębiorstw. Jest to branża o chyba najniższej kapitałochłonności. Na start wystarczy już 180 lt. Zaciągając kredyt 200 lt, będziemy w stanie go spłacić po 95 dniach, a więc już trzech miesiącach!! Nie przyspieszając jednak spłaty kredytu, zwracając po 50 lt przez cztery kolejne miesiące, będziemy mieli średnio 3,25 lt tygodniowo na własne wydatki. Ktoś powie, że to niewiele.... i się pomyli.

**Rafał Szcześniewski**

Powyższe obliczenia są uproszczone i mają charakter wyłącznie poglądowy. W celu dokładnych wyliczeń i szacunków należy się zgłosić do specjalistów firmy LOGiS [www.logis.sarmacja.prv.pl](http://www.logis.sarmacja.prv.pl).